

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

BALCZA,
wódz abisyński, mianowany
został szefem frontu połud-
niowego na miejsce rasa
Desty.FERDYNAND GOETEL
nowy członek Polskiej Aka-
demii Literatury.

ROK XIV.

CZWARTEK, 6-go LUTEGO 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 87

**Niemcy już posiadają trzymiljonową armię****która w ciągu bieżącego roku będzie kompletnie wyekwipowana. — Rewelacje pułkownika belgijskiego o zbrojeniach Rzeszy Niemieckiej**

Bruksela, 6 lutego. (PAT).

Na łamach „Le Soir” płk. L. Tasnier ogłasza artykuł, poświęcony zbrojeniom niemieckim, w którym stwierdza, że począwszy od 1 listopada 1935 roku Niemcy utrzymują armię stałą, liczącą w stanie pokojowym 600.000 żołnierzy.

Do tej skoszarowanej armii, doskonale wyekwipowanej i uzbrojonej, do dać należy, zdaniem autora, 250.000 ludzi z armii pracy, 100.000 ludzi z for-

macyj politycznych (S. A. i S. S.), oraz 40.000 rezerwistów w wieku od 25 do 35 lat, odbywających dwumiesięczne ćwiczenia.

Zdaniem płk. Tasnier, armia liniowa trzeciej Rzeszy liczyć będzie z końcem r. 1936 — 2.280.000 żołnierzy.

Poza tą armią Niemcy mogą wy-

stawić jeszcze armię tyłów, którą autor oblicza na jeden milion.

Wspomniany artykuł wywarł w opinii belgijskiej duże wrażenie.

Rewolta komunistyczna w Paragwaju**Spiskowcy chcieli zamordować prezydenta państwa. — Wyżsi oficerowie na czele zbuntowanych oddziałów wojskowych. — Rząd paragwajski zdołał opanować sytuację**

Nowy Jork, 6 stycznia.

Jak wynika z depeesz, otrzymanych z Assuncjon — w Paragwaju została udaremniona rewolucja komunistyczna.

Na czele sprzysiężenia stał wyżsi wojskowi, a mianowicie major Cabalero Irala, major Antonio Gonzales oraz dyrektor szkoły wojskowej pułkownik

Rafael Franco.

W ciągu ostatnich kilku tygodni stwierdzono wielki wzrost agitacji komunistycznej. Urządzano wiece oraz rozrzucano ulotki z hasłami wyrotowemi.

W ostatnich dniach wzywano również do wywołania strajku generalnego.

Wszystkie te objawy wzrostu elementów komunistycznych zmusiły władze do energicznych wystąpień.

Przeprowadzone dochodzenia dały sensacyjne rezultaty.

Okazało się, że na czele całej tej akcji wyrotowej stali wybitni i zasłużeni wojskowi. Wysiłki ich w celu pozyskania innych jeszcze oficerów nie dały jednak pozytywnego rezultatu.

Wszystkich oficerów, którzy pozostawali w kontakcie z komunistami aresztowano. Skonfiskowano przytem wielką ilość dokumentów, które przyczyniły się do ujawnienia sensacyjnych planów spiskowców.

Mieli oni zamiar zamordować prezydenta państwa dr. Ayala oraz generała Estigarribia. Zabójstwa głowy państwa miał dokonać generał Gonzalez.

Po obaleniu obecnego rządu, prezydentem miał być obwołany pułkownik Franco.

W chwili obecnej rząd jest panem sytuacji.

W stolicy państwa oraz na prowincji panuje całkowity spokój.

Król szwedzki przybędzie do Finlandji**Druga wizyta Gustawa V w Helsingforsie**

Helsingfors, 6 lutego.

(PAT) Prasa podaje, że w czerwcu przybędzie do Finlandji król szwedzki, Gustaw 5-ty z rewizytą do prezydenta Svinhufvuda, który był w roku ubieg-

łym w Sztokholmie.

Będzie to już drugi skolej pobyt króla szwedzkiego w stolicy Finlandji. Pierwsza wizyta królewska w Finlandji miała miejsce w r. 1925.

Hauptmann chciał popełnić samobójstwo**Dozorca więzienny w ostatniej**

New York, 6 lutego.

Morderca dziecka Lindbergha, Brunon Hauptman, skazany na karę śmierci usiłował popełnić zamach samobójczy. Dozorca, który wszedł do celi, zauważył Hauptmana stojącego na krześle i przygotowującego do założenia sobie pętli na szyję.

Sznur był sporządzony z nitki, wykre-

chwili udaremnił jego zamiary conych z pościeli i przymocowany do kraty okna.

Władze poleciły co kilka godzin przeprowadzać rewizje w celi skazańca, aby uniemożliwić mu w przyszłości popełnienie samobójstwa.

Ostatnio musiano Hauptmanowi zastrzyknąć morfinę, ponieważ ulegał atakom szału.

Masowe aresztowania komunistów w Bułgarii**w przeddzień wielkiego procesu o działalność antypaństwową**

Sofja, 6 lutego.

W Sofji dokonano ponownie masowych aresztowań komunistów.

Aresztowania te nastąpiły w przeddzień olbrzymiego procesu przeciwko

wyrotowcom w mieście Wraca. Na ławie oskarżonych znajduje się 15 ranczyli, którzy prowadzili propagandę komunistyczną w szkołach powszechnych.

Ponury dramat na ul. Głównej**Młoda dziewczyna rzuciła się pod tramwaj**

Łódź, 6 lutego.

(gr) — Dziś o godzinie 6-ej rano nie-liczni przechodnie ul. Głównej, tuż przy Wodnym Rynku byli świadkami rozpaczliwego kroku młodej kobiety, która rzuciła się pod tramwaj nr. 10 w chwili, gdy wóz znajdował się w pełnym biegu.

Motorniczy z wielkim wysiłkiem począł hamować motor. Niedoszła samobójczyni odniosła jedynie lekkie okale-

czenia wskutek upadku i odrzucenia jej przez deskę ochronną.

Zawezwano do niej pogotowie miejskie, którego lekarz, po opatrzeniu ran, pozostawił desperatkę pod opieką policjanta.

Niedoszłą desperatką okazała się 23-letnia Marja Owczarek, zamieszkała ostatnio przy ul. Targowej 47. Owczarkówna, z zawodu służąca, od pewnego czasu znajduje się bez pracy.

Zdun warszawski chce być... królem**Niezwykłe podanie wpłynęło do starostwa grodzkiego**

Warszawa, 6 lutego.

Władze starościńskie w Warszawie, otrzymały niezwykle podanie, podpisanego przez „Króla Jana Sobieskiego”.

Autor podania oświadcza, że nie chce pracować dłużej jako zdun w Warszawie,

lecz pragnie wystąpić w charakterze króla. „Samozwańczy władca” domaga się, aby mu przyznano odpowiedni dokument z koroną królewską, pozwolenie na broń, oraz dożywotnią rentę w kwocie 150 dukatów.

Rozłam w francuskiej partji chłopskiej

Paryż, 6 lutego.

(PAT) W tonie partji agrarno-chłopskiej doszło podczas obrad kongresu do rozłamu, który wyrządził się w utworzeniu nowej „Partji republikańskiej agrarno - społecznej”.

Pożar teatru w Paryżu

Paryż, 6 lutego.

W centrum Paryża wybuchł wielki pożar. Płomienie ogarnęły teatr „Michel” i w ciągu kilku minut cały ten olbrzymi budynek stanął w ogniu. Płomienie buchały z dachu i okien. Na miejsce przybyło kilka oddziałów straży ogniowej. Ulice, prowadzące do gmachu teatru, zostały zamknięte.

Łódź, 6 lutego.

(gr) — W bramie domu przy ul. Zakratnej 25, znaleziono wczoraj noworodka, płci żeńskiej, liczącego około 6 tygodni.

Dziecko zawinięte było w szmaty.

Burze śnieżne na Węgrzech

Budapeszt, 6 lutego.

(PAT) Trwająca prawie od Bożego Narodzenia niezwykle ciepła pogoda, nagle uległa zmianie. W dniu wczorajszym spadły wielkie śniegi, utrudniając w wielu miejscach komunikację.

Idzie mróz

Łódź, 6 lutego.

Dziś o g. 7 rano termometr wykazywał 1,3 st., barometr 743,4 mm. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

Najwyższa temperatura doby ubiegłej wynosiła 0,4 st., najniższa — 2,4 st. W dzień pochmurno, drobne opady śnieżne, niższa temperatury.

KARUZELATygodnik przygód
ciekawych i wesołych

Nr. 4

już ukazał się w sprzedaży

Treść:

PAT i PATACHON:

2, 4, 6, 8, 10..

Ucieszne psoty popularnych figlarzy, rozśmieszających do lez.

PLUMPEK

Nowa przygoda wesołego niedorajdy, który chciał zostać aktorem filmowym.

FERDEK i MERDEK

Ucieszna opowieść o tem, jak sympatyczni łazicy zjedli na obiad własny but.

„Mecz piłki nożnej”

Arcyciekawa gra towarzyska na 2 osoby.

OSIOLEK-WESOLEK

występuje w roli kominiarza! Nowe figle czworonożnego ulubieńca dzieci, młodzieży i dorosłych.

BOKAMBO

dowódca tragarzy egzotycznych przedstawi się Czytelnikom w nowym rozdziale powieści ry-sunkowej p. t. „PODRÓŻ JASIA DO DZIKICH PUSZCZ BRAZYLJI”.

WYSPA CUDÓW

dalszy ciąg fantastycznych powieści w obrazkach.

DLA DZIEWCZĄT

Kolumna mód, robótek, rad praktycznych

8 wielkich stron
wielobarwnych.

CENA NUMERU

10 groszy

Król Edward VIII ożeni się w październiku...

Tak brzmi proroctwo słynnej wróżki londyńskiej, która przepowiedziała termin śmierci króla Jerzego V.

Ostatnie pożegnanie księżny Maryny u trumny zgasłego monarchy

(z) Przed pogrzebem króla Jerzego V odbywała się do trumny jego, złożonej w opactwie Westminsteru, istna pielgrzymka, tak że w przeddzień żałobnej uroczystości opactwo było otwarte dla publiczności do godz. 6 rano.

Do trumny zmarłego monarchy dopuszczone były m. in. dwie „kolorowe” delegacje, 10 misjonarzy murzyńskich i 7 księży murzyńskich oraz delegacja Chińczyków, reprezentujących wszystkie towarzystwa dobroczynne londyńskiej kolonii chińskiej.

Z pory nocnej skorzystały również niektóre delegacje zagraniczne, które przybyły do Londynu, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych.

Zjawił się król bułgarski, Borys, następnie książę-regent jugosłowiański, Paweł z małżonką, księżną Olga i jej siostra, księżna Maryna oraz księciem Kentu. Ukazanie się księstwa Kentu, cieszących się w Londynie wielką popularnością, wywołało wśród zgromadzonych tłumów duże poruszenie. Księżna z trudem wstrzymywała łzy. Gdy

zbliżyła się do trumny, ukłękła i wybuchła płaczem. Jak wiadomo, król Jerzy był bardzo przywiązany do swej synowej, która odpłacała mu kłiwą miłością.

Było już ok. 3 w nocy, gdy zjawił się dla oddania czci zmarłemu królowi książę Koburgu, który zastąpił w ostatniej chwili generała Goeringa w delegacji niemieckiej. Ponieważ książę Koburgu, który jest zresztą czynnym działaczem narodo-socjalistycznym, pozostaje w bliskich stosunkach rodzinnych z angielskim domem panującym oraz szeregiem władców zagranicznych został on wydelegowany w zastępstwie gen. Goeringa. Pozatem niemieckie koła rządzące cenią zdolności dyplomatyczne księcia i mają nadzieję, iż uda mu się wspólnie z min. Neurathem przetrząść nowe mosty nad zbliżeniem anglo-niemieckim.

Prasa londyńska w dalszym ciągu poświęca całe kolumny osobie króla Edwarda VIII. W jednym z pism zamieszczono na widocznym miejscu nade-

ślany do redakcji list znanej jasnowidzącej londyńskiej, Anny Maricy. Marica cieszy się w stolicy brytyjskiej wielką popularnością, która wzmogła się szczególnie ostatnio w związku z przepowiednią jej na rok 1936-ty, opublikowaną w dn. 31 grudnia r. ub. Miaowicie w przepowiedni tej Marica oświadczyła, że w ostatnich dniach stycznia r. b. należy oczekiwać śmierci bardzo popularnego monarchy i że tron obejmie po nim bezpośrednio jego spadkobierca, mimo iż wiele osób spodziewa się, że zrezygnuje on z tronu na korzyść następnego kandydata.

Obecnie Anna Marica w swym liście do redakcji przepowiada, że król Edward ożeni się jeszcze w październiku 1936 r. z Angielką, pochodząca ze starego, zasłużonego rodu angielskiego

List identycznej treści Marica rozstała do wszystkich niemal redakcji stołecznych, które też przedrukowały go bez komentarzy.

Zgon etiopskiej „madame Pompadur”

Płomienna miłość czarnego władcy. — Cesarzowa wygrała proces rozwodowy przed najwyższym trybunałem abisyńskim

(z) Niedawno zmarła etiopska księżniczka Aster Mangaszi, która odegrała poważną rolę w życiu cesarza Haile Selassie.

Obecny negus, będąc jeszcze rassem Taffari, zakochał się w księżniczce. Roman jego z murzyńską pięknoscią trwał bardzo długo i nawet wówczas, gdy Haile Selassie został „królem królów” — nie chciał zerwać ze swą kochanką. W Addis Abebie roman ten był tajemnicą poliszytną, tembardziej, że sam negus zażądał od swej małżonki rozwodu, chcąc poślubić Aster Mangaszi. Cesarzowa Mayejnene energicznie sprzeciwiła się zamiarowi rozwodowemu swego męża i postanowiła bronić swych praw przed trybunałem „Shoa”, będącym najwyższą instancją sądu abisyńskiego.

Proces negusa wywołał w całej Etiopii niebywałą sensację. Cesarzowa broniła się przed trybunałem sama i uyskała pomysłowy dla siebie wyrok. Przewodniczący aeropagu ogłosił patetycznie umotywowaną decyzję, w której sąd wyszedł z założenia, że małżonka cesarza, będąc jego wierną towarzyszką jeszcze wówczas, gdy był on tylko skromnym wice-gubernatorem, winna pozostać jego małżonką do grobowej deski.

Haile Selassie niezbyt był zachwycony orzeczeniem trybunału, nie chciał on jednak wystąpić przeciwko niemu

w obawie o to, że jego negatywne ustosunkowanie się mogłoby wywołać wewnętrzne zamieszki. Według krążących jednak pogłosek, negus w dalszym ciągu utrzymywał stosunki z piękną Aster, która niejednokrotnie wyzyskiwała swój

wpływ, jeśli chodziło o powzięcie tych czy innych postanowień.

Europejczycy, mieszkający w Addis Abebie, znali dobrze księżniczkę Aster Mangasza, którą nazywali z ironią „etiopską Madame Pompadour”.

Wyspy, które wylaniają się i giną...

Fenomenalne zjawiska na Oceanie Spokojnym

(sb) Kapitan pewnego statku japońskiego odkrył na Oceanie Spokojnym wyspy „Ogrody”. Należą one do typu wysp znikających co pewien czas pod powierzchnią oceanu i pojawiają się nanao na jego powierzchni. Po raz pierwszy zostały one wykryte przez przyjaciel słynnego podróżnika Magelana — Saavedra w roku 1531.

Potem skryły się one pod powierzchnią wody i przez wiele lat nie można ich było odnaleźć. Zupełnie niespodziewanie „wypłynęły” one w roku 1788. Odkrył

je wówczas podróżnik angielski Marshall. Zatknął on sztandar angielski i zawiadomił o tem swoje władze przełożone

Gdy z Anglii przybyła specjalna komisja, by objąć wyspy w posiadanie, okazało się, że zniknęły one ponownie. — Obecnie, wzięli te wyspy w swoje władanie Japończycy, jednak nie wiadomo, jak długo będą się nimi cieszyć. Należy zaznaczyć, że wszyscy odkrywcy stwierdzili jednogłośnie, że wyspy te są niezwykle piękne, mimo iż niema na nich żadnej flory ani fauny.

„Łowca much” w atelier filmowem

broni „gwiazd” i „gwiazdorów” przed atakiem natrętnych owadów

(z) W angielskich kołach filmowych cieszy się dużą popularnością „przysięgły łowca much”, niejaki Paul Garret, którego obowiązki polegają wyłącznie na łepieniu much w atelier filmowych.

Te natrętne owady wyrządzają poważne szkody, gdy w chwili nakręcania jakiejś sceny siada „na nosie bohaterki lub też przeleca przed obiektywem aparatu fotograficznego.

Dla walki z muchami Garret używa specjalnego trującego płynu, który rozpyla się w powietrzu, przyczem dolewa do tego płynu dość mocnych perfum, ażeby nie narazić wrażliwych nosów gwiazd filmowych.

Najwięcej pracy ma Garret wówczas, gdy odbywają się zdjęcia scen, w których biorą udział konie, szczególnie zaś podczas nakręcania scen batalistycznych. Dokola każdego konia kreśli się zazwyczaj przeciętnie 125 much. Aby je wytepić, Garret posługuje się bardzo silnie działającymi środkami i prócz tego puszcza w ruch... male bomby celofanowe, napełnione gazem łzawiącym.

Obecnie jednak Garret oświadczył, że polowanie na muchy sprzykrzyło mu się. „Łowca much” marzy o urlopie, który zamierza spędzić w Afryce, aby tam zapolować na lwy...

Pokaż mi twe obuwie, a powiem ci kim jesteś...

(sb) Znany psycholog Garre powiedział niegdyś:

— Pokaż mi, jak nosisz kapelusz, a powiem ci kim jesteś.

Obecnie, z podobnym oświadczeniem wystąpił znany psycholog angielski, powieściopisarz Jerzy Meredith. Jako podstawę do analizy charakteru i duszy człowieka wziął Meredith nie kapelusz, a buty;

— Pokaż mi twoje buty po dwumiesięcznym ich noszeniu, a powiem ci kim jesteś — głosi Meredith.

Psychologowi angielskiemu chodzi w tym wypadku nie o cały but, a głównie o obcas. Gdy obcas jest starty równomiernie, świadczy to o energii u mężczyzny oraz o silnie rozwiniętym uczuciu macierzyństwa u niewiast. Zdarcie tylnej części obcasa świadczy o wielkiej przedsięwziętości nosiciela butów. Gdy obcas nie jest starty jednakowo, dowodzi to, że właściciele obuwia nie biorą życia poważnie. Zdarcie obcasa po stronie wewnętrznej świadczy o niezdecydowaniu u mężczyzny, zaś u kobiet jest dowodem pogodnego usposobienia i wdzięku.

Gwiazda filmowa admirałem marynarki...

Chlubne odznaczenie artystki, która uśmiechem i piosenką „reklamowała” flotę

(sb) Przed kilku dniami odbyła się w Stanach Zjednoczonych niezwykła uroczystość. Znana artystka kabaretowa i filmowa, Ginger Rogers została mianowana honorowym admirałem marynarki amerykańskiej.

W Stanach Zjednoczonych nietylko przedsiębiorstwa prywatne, ale i państwowe korzystają wydatnie z reklamy. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych niema przymusowej służby w wojsku ani w marynarce. Rokrocznie odbywa się

werbunek. Przy pomocy radja i kina chwali się życie marynarza i żołnierza, obiecuje bezpłatne zwiędzenie wszystkich części świata i beztrudne życie i w ten sposób wciąga się wielu do służby w wojsku.

W roku bieżącym olbrzymie zasługi na tem polu położyła artystka Ginger Rogers. Jej piosenki, reklamujące życie w wojsku i na okręcie, stały się w Ameryce niezwykle popularne. Artystka występowała w stroju marynarskim. Po ca-

WOLNA TRYBUNA

„CZŁOWIEK, KTÓRY LUBI MUNDUR SKAUTA” w STARACHOWICACH: Mam wrażenie, że stosuje Pan dwie miary w ocenie ludzi innych i ocenie swojej osoby. Podczas gdy u siebie widzi Pan wszystkie cechy dodatnie, to u innych dostrzega Pan tylko wady. I to właśnie wpłynęło na wydanie krytycznej oceny pod adresem wszystkich starachowiczank, chociaż pewna jestem, że wszystkich młodych kobiet w Starachowicach Pan nie zna jeszcze, a te, które Pan zna — ocenia nieodpowiednio.

Czytając list Pana, odniosłam wrażenie, że Pan sam jeszcze podlega kształtowaniu się, że Pana charakter, ani usposobienie nie jest jeszcze urobione, mimo, że Pan zastrzegł się, iż jest dorosłym. Świadczy o tem napuszony styl listu, styl, który w wielu słowach mówi bardzo mało, a przytem niektóre zwroty i określenia użyte zostały ni przypięt ni przylętał, ot poprostu dla „upiększenia” stylu i zagmatwania treści. Szuka Pan czegoś pomiędzy niebem, a ziemią, samemu nie zdając sobie sprawy z tego, czego Pan chce i czego Pan szuka. Pretensjonalny sposób wyrażania się świadczy o tem, że jest Pan w życiu niezdecydowany, że przybrał Pan manierę cierpiętніка, której kobiety w Starachowicach może nie tyle nie chcą zrozumieć, ile poprostu nie podoba im się ona.

Życie dzisiejsze wymaga trzeźwości i hartu i dlatego człowiek, który tęskni, tęskni nie wiedząc do czego, szuka ideałów — niewiadomo jakich, nie spotyka się z zrozumieniem otoczenia. Niech Pan sprecyzuje swe dążenia i swe tęsknoty, niech Pan uda się nawet na podbój świata, ale niech Pan konsekwentnie do czegoś dąży, czegoś chce i o coś walczy. Smutek z niewiadomo jakiego powodu?... To dzisiaj jest niemodne, a cierpienie bez treści nie znajduje zrozumienia w czasach, w których cierpień jest aż za wiele i to z jasnych i prostych powodów.

„NIEZNAJĄCY PRAWA” W TRZEBINI

Bez względu na istniejący kontrakt przysługuje Panu obniżka komornego jeżeli dom, w którym Pan zamieszkuje, wybudowany został przed wojną. Sklep podlega obniżce 10 proc. w stosunku do wysokości komornego, płaconego w 1914 r., zaś czynsz za pokój mieszkalny winien być obniżony o 15 procent, również w stosunku do komornego, płaconego w roku 1914. Obniżka komornego obowiązuje już z dniem 1 listopada roku ubiegłego. Jeżeli Pan, wskutek nieswiadomości, kwotę komornego nadpłacił, ma Pan prawo zarachować ją sobie na poczet komornego bieżącego. Oczywiście należy ustalić jaka była cena za zajmowany przez Pana lokal w roku 1914 i czy cena przewidziana w kontrakcie nie jest już obniżona w stosunku do komornego przedwojennego i w jakiej wysokości.

„23-LETNIA SZATYNKA” W WADOWI

CACH: Jeżeli ten człowiek raz jeszcze uczyni podobne propozycje, należy mu wskazać drzwi. Oświadczył się Pan i na Jej słuszną zupełnie propozycję — poczekanie z małżeństwem, ze względów rodzinnych, odpowiedział małżeństwem z drugą kobietą. Teraz jednak przypomniały mu się dawne czasy i nie bacząc na to, że jest obecnie związany ślubem prosi Panią o względy takie, jakie może otrzymać jedynie człowiek kochający i kochany od najbliższej sobie osoby. — Jest to mężczyzna pozawiony zupełnie wszelkich zasad etyki i honoru, ażeby jako młody małżonek uczynić Pani tego rodzaju propozycję. Mem nadzieję, że Pani na to odpowiednio zareaguje, tak zresztą, jak karać będzie Pani Jej obrażona ambicja i duma kobieca. Proszę odpowiedzieć temu Panu, że u nas nigdy nie istniały haremy, a nawet zniesione zostały one w Turcji.

Jeżeli raz jeszcze poważy się uczynić Pani jakiegokolwiek złuzje, proszę mu zagrozić tem, że opowie Pani wszystko swemu ojcu, a nawet jego żonie, którą chce Pani zanytać o zdanie, jak się będzie zapatrywać na tego rodzaju czuły stosunek swego męża z jego byłą narzeczoną.

PANI MARJA WR. W CZĘSTOCHOWIE

Ma Pani najzupelniejszą rację i nicotrzebnie się Pani trapi sprawami nieistotnymi. Gdyby nawet wynikały z tego powodu jakieś niez przyjemności, to tylko z winy tego człowieka, który sam je wywołał. Każdy musi być przygotowany, że przyjdzie mu wypić piwo, którego sobie nawarzył. A że niezawsze jest to przyjemne — to trudno i należy wobec tego unikać tego rodzaju historii, w myśl zasady: „Trzy razy pomyśl, potem zrób...”

Wielki sukces artystki

W tym kraju rozlepiono miliony jej fotografii. Biura werbunkowe były zapełnione. Ten sukces promokandowy został osiągnięty tylko dzięki piosenkom i uśmiechowi pięknej artystki.

W uznaniu tych zasług, władze mianowały ją honorowym komandorem marynarki amerykańskiej.

MORDERCA Z TATR PRZED SĄDEM DORAŻNYM

Ucieczka z wojska. — Spotkanie z inżynierem Dyljonem w Tatrach. Śmiertelny strzał. — Po zbrodni w hotelu „Morskie Oko” w Zakopanem. — Grenda malował się i kradł szminki

Kraków, 6 lutego. Nad salą rozpraw wojskowego sądu okręgowego w Krakowie zawisło ponure widmo śmierci.

Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczął się proces mordercy ś. p. inż. Dyljona z Warszawy, strzelca 20 p. p. w Krakowie, Stefana Grendy, rodem z Chorzowa.

Dzieje jego zbrodni są wiadome. 31 grudnia 1935 r. zdezerterował z pułku i zbiegł częściowo pieszo, częściowo koleją do Zakopanego. Tu udał się wprost w Tatry, gdzie znalazł schronienie w pustym szałasie. 12 stycznia r. b. wyszedł Grenda na swój potworny żer. Na ścieżce na Boczaniu ujrzał idącego z Zakopanego na Halę Gąsienicową narciarza, którym był 27-letni inż. Dyljon. Przedstawił mu się jako funkcjonariusz straży granicznej i zwałił go do szałas na Hali Olczyckiej, gdzie strzelił do niego styłu w głowę z odległości 6 mtr, zabijając go na miejscu. Zbrodniarz ściągnął z ofiary ubranie i bieliznę, w które sam się przebrał, zabrał plecak turysty z jego rzeczami oraz portfel z kwota ok. 60 zł. i narty, poczem udał się do Zakopanego, a następnie do Bielska i Chorzowa, gdzie go aresztowano.

Strasliwa spowiedź zbira

Rozpoczyna się przesłuchanie Grendy. Przyznaje się do winy. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Ojciec jego jest robotnikiem w Chorzowie i — jak opowiada Grenda — pracuje pod magistratem. Za czasów cywilnych, oskarżony był 4 razy karany za drobne kradzieże. Na ostatnie święta Bożego Narodzenia otrzymał jednodniowy urlop z wojska, ale samowolnie przedłużył go do 27 grudnia. Wtedy powziął wraz z kolegą z kompanji, Kwidzińskim, zamiar dezercji. Ucieczka miała nastąpić 30 grudnia między godz. 11 a 12 w nocy. Grenda nie poszedł spać. Jeden z żołnierzy, mający wówczas służbę, poprosił go o zastępstwo. Grenda zgodził się, ale zamiast pełnić służbę, poszedł do kancelarii, gdzie skradł lornetkę i znajdujące się tam pieniądze. Zabrał 20 naboji, karabin i uciekł przez płot. Kwidziński zrezygnował z ucieczki, wobec czego Grenda udał się sam pieszo do Skawiny, a stąd koleją pojechał do Zakopanego, dokąd przybył 1 stycznia. W Jaszczurówce kupił za wszystkie pieniądze żywność i udał się w góry, gdzie zamieszkał w pustych szałasach.

Gdy żywność się wyczerpała, począł szukać ofiary, którą mógłby obrażować. Rozejrzał się przy pomocy lornetki i ujrawszy turystów na Boczaniu, wziął naładowany karabin, wszedł na Boczań, gdzie ukrył się za drzewem. W tej chwili nadszedł turysta. Zaczepił go, mówiąc, że jest strażnikiem celnym i oświadczył, że musi go zrewidować, ponieważ w Bielsku i Zakopanem dokonano kradzieży. Zachodzi podejrzenie, że łup zostanie przemycony do Czechosłowacji.

Dyljon począł się tłumaczyć i dobrowolnie udał się do wskazanego przez Grendę szałas. Przed szalasem zosta-

wił narty, potem wszedł do wnętrza i zaczął zdejmować wierzchnie odzienie. Gdy zdjął plecak, pullover i wiatrowkę, oskarżony — jak twierdzi — z obawy, aby Dyljon się nie zmiarkował i nie rzucił się na niego, kazał mu odwrócić się do ściany.

Ucieczka na nartach

— Przeszedł mnie dreszczyk — mówi zbrodniarz — ale wreszcie strzeliłem z oddalenia ok. 3 metrów.

MIERZYŁEM W GŁOWĘ.
Dyljon odrazu przewrócił się do tyłu. Nie żył już. Zdjąłem z niego resztę ubrania, buty i bieliznę, a następnie zwoleki zaciągnąłem do kąta, gdzie przykryłem je stoma i deskami. Swoje rzeczy zostawiłem, poszedłem na piętro, gdzie przebrałem się. Później wyskoczyłem przez okno i z pieniędzmi zmarłego i lornetką oraz z nartami udałem się do Zakopanego. Zamieszkałem w hotelu „Morskie Oko”. Dopiero tu przeliczyłem pieniądze. W hotelu wziąłem kąpiel, zjadłem obiad, poczem wyszedłem, kupiłem sobie zegarek i poszedłem do kina.

Nazajutrz wyjechałem na nartach z Zakopanego i jechałem, dopóki był śnieg. Potem udałem się koleją do Bielska, kupiłem tam czapkę, dałem zegarek do naprawy, sprzedałem lornetkę i narty. Skierowałem się do Chorzowa, ale w domu nie pokazałem się, tylko spotkałem się z kolegą. Zaczęły mnie wtedy dręczyć wyrzuty sumienia i **MIAŁEM NAWET ZAMIAR POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.**

Wkrótce zostałem jednak aresztowany. W toku dalszego przesłuchania próbuje Grenda bronić się. Twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu, chociaż mierzył w głowę, że poszedł do kina tylko dlatego, ażeby zapomnieć o swej zbrodni, że nie miał zgóry zamiaru zabicia kogokolwiek, chociaż na wstępie zeznał, że po to zabrał karabin, aby móc łatwiej dokonać rabunku i ewentualnie zrobić

użytek z broni, gdyby ofiara chciała się bronić.

Dalej wychodzi najaw charakterystyczny szczegół. Przed ucieczką z pułku napisał Grenda po niemiecku list, w którym wychwalał Niemcy, pisząc m. in. „Heil Hitler”. Natomiast o Polsce wyrażał się obelżywie. W odpowiednich ustępach zeznań podchodzi oskarżony na rozkaz sądu do stołu z dowodami rzeczowymi i poraz drugi w swym życiu bierze do rąk rzeczy swej ofiary pokazując, jakie otrzymał dobrowolnie, a jakie ściągnął z trupa.

Na zakończenie zeznań na pytanie obrońcy — tłumaczy się oskarżony częstymi bólami głowy, które nawiedzają go od czasu, gdy spadł ze schodów w domu i rozbił sobie przytem głowę. Twierdzi też, że cierpi na zawroty głowy. Stara się dalej wykazać, że jest nienormalny umysłowo. Na dowód tego podaje, że uciekał często z domu, bo ciągnął go świat. Bał się ojca, który jest bardzo nerwowy i bił żonę i dzieci w nieludzki sposób.

Gdy tułał się po Polsce, nie pracował, lecz utrzymywał się z jałmużny.

Zeznania świadków

Sąd postanawia rozstrzygnięcie pozostawić na później, poczem wezwany zostaje świadek Kwidziński, który zostaje doprowadzony z więzienia. Zeznaje on, że Grendę zna z pułku i że ten opowiedział mu, że chce uciec z wojska na wolność, przyczem namawiał świadka do dezercji. Grenda mówił, że ukradnie pieniądze z kancelarii i będzie za niego. „Dla swej obrony weźmie karabin i naboje”.

BY ZASTRZELIĆ POLICJANTÓW, KTÓRZYBY ICH CHCIELI ARESZTOWAĆ.

Kwidziński twierdzi, że oświadczył wtedy, iż nie chce dezertować i zakaż Grendzie budzenia siebie. Świadek stanowczo przeczy, by namawiał Grendę do dezercji, mówiąc, że inicjatywa wyszła od oskarżonego, który

chciał udać się w góry i który miał wykraść wszystkie rzeczy, potrzebne do ucieczki.

Co mówi siostra zamordowanego

Skolei składa zeznania świadek, Ulryka Dyljonówna, siostra zamordowanego. Zeznaje, że była z bratem w Bukowinie Tatrzańskiej do 6 stycznia, poczem wróciła do Katowic, a denat udał się do Zakopanego, gdzie zamieszkał w pensjonacie „Ruczaj”. 10 stycznia zawiadomił rodzinę, że udaje się na wycieczkę na Halę Gąsienicową i od tej pory nie dawał znaku życia. Osierocił on żonę i 2-letnią córeczkę.

Następny świadek, Zakrzewski zeznaje na okoliczność skradzenia przez Grendę karabinu. Naboje znajdowały się w innej kancelarii.

Dalej zeznaje świadek, Rotgeber, kompanijny kolega Grendy. 30 grudnia w nocy miał świadek służbę. Grenda kręcił się po korytarzach, mówiąc, że nie może spać, ponieważ brat mu umarł. W chwilę później Grenda wrócił i oświadczył, że oficer służbowy pozwolił mu tej nocy nie spać. Wobec tego Rotgeber zaproponował mu, żeby został na chwilę na pierwszym piętrze, a sam poszedł na salę, gdzie bawił pół godziny, następnie wrócił i zwolnił Grendę. Na pytanie obrońcy, o zachowaniu się Grendy, świadek oświadcza,

ZE MALOWAŁ SOBIE FARBKAMI BRWI, WARGI I POLICZKI I PUDROWAŁ NOS.

Na pytanie przewodniczącego i obrońcy, przyznaje się Grenda do malowania się, twierdząc, że przyzwyczaił się do tego, bo grał w teatrach amatorskich. Okazuje się przytem, że farby ukradł w Teatrze Miejskim, gdzie wraz z innymi żołnierzami grał jako statysta.

Skolei zeznaje świadek, strzelec Wierzchołek, także kolega kompanijny Grendy, wobec którego oskarżony przyznał się, że ukradnie karabin i naboje i ucieknie w góry.

Górnik z Düsseldorfu dokonał podkopu do f-my „Piesch”

Wszyscy sprawcy włamania zostali ujęci i towar oddany poszkodowanej firmie

Niebывały sukces łódzkiej policji śledczej

Łódź, 6 lutego. (gr) — Pierwsza brygada wydziału śledczego odniosła nieleda sukces w szybkim wykryciu sprawców włamania do magazynów francuskiej firmy włókienniczej „Etablissement Piesch S-te Anonyme”, sp. akc. przy Al. Kościuszki nr. 39.

W czasie dochodzenia policyjnego ujawniono, że „pracy” dokonali niezwykle zdolni i pomysłowi fachowcy, którzy za pomocą podkopu przez nieczynną halę maszyn nieistniejącego już wydawnictwa „Rozwój” przy ul. Al. Kościuszki 41, dostali się na posesję nr. 39.

Z prac „podkopaczy” należało przypuszczać, że zatrudnieni przy niej byli jacyś specjaliści, lecz nie włamywacze. Dzięki energicznemu dochodzeniu władz śledczych, już po dwóch dniach

udało się ustalić nazwisko „kopacza”. Był nim zawodowy górnik z Düsseldorfu, Stanisław Okraska,

który podczas dłuższego pobytu w kopalniach, wyspecjalizował się w pracach podziemnych. Dojście przez betonową posadzkę w maszynowni „Rozwoju” przez fundamenty obu sąsiadujących ze sobą domów, a następnie przedostanie się do piwnic, położonych pod magazynami i biurami firmy „Piesch” naprowadziło policję na ślady zawodowego górnika.

Okraska przybył niedawno do kraju i „robotą” podziemną w nocy z dnia 2 na 3 b. m. nie należy do pierwszych tego rodzaju występów. W ten sposób zdołano ustalić głównego sprawcę włamania.

W czasie dalszych skrupulatnych po-

szukiwań, uwieńczonych znakomitym rezultatem, zaarrestowano jeszcze kilku spółników Okraski, którzy wraz z nim dokonali zuchwałego włamania.

Towar, w liczbie 40 sztuk przetruciono przez parkan domu przy Al. Kościuszki 41 na ulicę Wólczańską, gdzie na łup czekali już inni współnicy, którzy ładowali go na sprowadzone specjalnie wozy

Jeszcze w dniu wczorajszym władze wkroczyły do mieszkania niejakiego Stefana Patryka, zam. przy ul. Marynarskiej nr. 42. Podczas rewizji, znaleziono tam wszystkie zrabowane towary w firmie „Piesch”, przedstawiające wartość 25 tysięcy złotych.

Wszyscy sprawcy włamania znajdują się obecnie pod kluczem. Zostali oni po ukończonym dochodzeniu policyjnym, przekazani władzom sądowym.

Ujęcie włamywaczy z ul. Piłsudskiego 72

Poszkodowana otrzymała futro, garderobę i gotówkę

Łódź, 6 lutego. (gr) — Onegdaj pomiędzy godziną 7 a 8.30 wieczorem, dokonano włamania do mieszkania Blanki Kon przy ul. Piłsudskiego 72. Łupem złoczyńców padły futra, garderoba i gotówka w sumie 3.510 złotych. Ogólne straty obliczyła poszkodowana na przeszło 8.000 złotych.

Władze śledcze, powiadomione o włamaniu, niezwłocznie zarządziły poszukiwania za sprawcami i w dniu wczorajszym doszło do ujęcia 4-ch osobników, którzy brali udział w kradzieży. Również w ręce policji dostały się skradzione przedmioty i gotówka.

TEMPO.

Tempo nowoczesnego życia wymaga w każdej dziedzinie szybkości i pośpiechu. Postępujemy wciąż naprzód. Zaledwie zakończona została Loteria 34-a, a już wkrótce rozpoczyna się 35-a. W kolekturze Wolanowa praca wre jak w ulu. Klienci miejscowi, nauczeni doświadczeniem poprzednich loteryj, w których losów zabrakło, nabywają je zawczasu. Każdy klient zostaje obsłużony szybko i sprawnie ku zupełnemu swemu zadowoleniu. Hasło „Wolanow wzbogaca” napętnia wszystkich graczy Wolanowa wielką otuchą i wiarą w szczęśliwe losy jego kolektury.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

12.15—13.00: Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Jadwiga Hennert (śpiew), Józef Smidowicz (fortepian). Omówienie koncertu — wygłosił Tad. Mayzner.
13.00—13.25: Rytmy taneczne XVIII-go wieku (płyty). 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30: Koncert życzeń. 14.30—15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadom. o eksporcie polski. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: „Mozajka muzyczna”. Wykonawcy: Lucyna Szczepańska — śpiew, Mieczysław Hoherman (gitara i harmonja), Marjan Orzechowski (wibrafon), Tadeusz Zygałdo (skrz.) i Wł. Szpilman (fort.) — powtórzenie.
16.00—16.15: „Gadanka Starego Doktora” — audycja dla dzieci młodszych.
16.15—16.45: Muzyka polska w wyk. Ork. 58 p.p. pod dyr. M. Chmielewicza (z Poznania).
16.45—17.00: „Cała Polska śpiewa” — pieśni śląskie odśpiewa chór męski Stow. Pracowników miasta Katowic pod dyr. L. Janickiego.
17.00—17.15: „O samokształceniu” — „Czytanie gazet” — odczyt, wygł. dr. Al. Hertz.
17.15—17.50: Muzyka dla znawców (płyty). W programie muzyka francuska (z Wilna).
17.50—18.00: „Książka i Wiedza” — „O książce Williama Bragg’a: „Świat dźwięków” — mówi będzie dr. Jerzy Baumgarten.
18.00—18.30: Kwintet salonowy W. Wilkosza.
18.30—18.40: Pogadanka p. t. „Szekspir w Teatrze Miejskim” — wygłosi reżyser Henryk Szetyński.
18.40—18.45: „Jak spędzić święto?” — poradzi Ludwik Szumlewski.
18.45—19.10: Recital skrzypcowy Haliny Markiewiczowej, przy fort. prof. T. Ryder.
19.10—19.20: Zapowiedź progr. na dzień nast.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: „Sabat oper” — lekka audycja muzyczna w układzie Marii Kubickiej, Zbigniewa Lipczyńskiego i K. Waydy (ze Lwowa).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
21.00—21.45: Wielki Teatr Wyobraźni: Premiera oryginalnego słuchowiska p. t. „Paweł zabija Gawła” — napisał Karol Irzykowski.
21.45—22.00: „Nasze pieśni” — odśpiewa Helena Korfiówna. W programie pieśni Piotra Maszyńskiego.
22.00—22.30: Johannes Brahms: Op. 115 Kwintet klarnetowy (z Poznania). Wykonawcy: Józef Madeja (klarnet) i Polski Kwartet Smyczkowy: Zdzisław Jahnke (I skrzypce), Wład. Witkowski (II skrz.), Tadeusz Szulc (altówka), Dezyd. Janczewski (wioloncz.).
22.30—22.35: Repetycja z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen.
22.35—23.30: „Spacer po Europie” — retransmisja ze stacji zagranicznych.
W przerwie o godz. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 M. OSTRAWA: Recital śpiewaczy.
18.45 MOSKWA (WCSPS): Recital śpiewaczy Rodzestwienskoj.
19.30 BUDAPEST: „Falstaff” — opera Verdiego. Tr. z Opery Królewskiej.
19.30 WIEN: Arje i pieśni.
20.15 BUKARZEST: Koncert symfoniczny.
20.30 MEDJOLAN: „Potępienie Fausta” — opera Breliosa.
21.45 RADIO PARIS: „Borys Godunow” — opera Mussorgskiego.
21.50 RZYM: Recital skrzypcowy.
22.40 WIEN: Melodje wiedeńskie.

Poradnik astrologiczny

6 LUTY 1936 R.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia odczuwany pewną drażliwość i podniecenie. Do południa działają także niepomyślne wpływy dla górnictwa, polityki, władz i wojska. Zaraz po godz. 12-iej nastąpić się polepsza. Oczekuje nas powodzenie w przedsięwzięciach, mających związek z metalami, morzem, bawełną i medycyną. Od godz. 13-iej do godz. 15-iej z powodzeniem możemy starać się o zarobek i zawierając znajomości z osobami płci odmienniej. Okres ten sprzyja także podróżom i interesom pieniężnym. Godz. 16-ta przyniesie różne przykrości i nieporozumienia z kobietami. Między godz. 17-ą a godz. 19-ą działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Okres ten nadaje się natomiast do przyjmowania służby domowej oraz do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Wieczór przyniesie powodzenie towarzyskie i zainteresowanie sztuką.

Dziecko dziś urodzone — poważne, oszczędne, pracowite, dąży do niezależnienia się, posiada zdolności do matematyki i fizyki, lubi samotność.

Cudem uniknął szpitala warjatów

Wesołe incydenty podczas prac pomiarowych ruchu ulicznego w Łodzi Niezwykłe przygody kontrolerów miejskich

Łódź, 6 lutego. (v) W ubiegłym tygodniu na ulicach Łodzi dokonane zostały pierwsze prace pomiarowe, dotyczący nasilenia ruchu ulicznego. Obliczenia dokonywane były w ciągu dwóch dób i jednej nocy, zamykając tem samem pierwszą serję prac pomiarowych. Serjy takich będzie jeszcze 10 i trwać będą do listopada roku bieżącego. W ten sposób prace pomiarowe, dokonywane w ciągu całego roku, obejmą wszystkie sezony i pory roku i dadzą pełny obraz

ruchu ulicznego. Pomiar dokonywane były na 25 ulicach wylotowych, dojazdowych do ulicy Piotrkowskiej, na trasie prowadzącej z dworca na dworzec oraz na ulicach tranzytowych, jak Piotrkowskiej i do niej równoległych.

Ogółem ustawionych zostało 64 „posterunków”, które notowały ruch uliczny, zapisując ilość przejeżdżających pojazdów. Kontrolerzy ruchu ulicznego rekrutują się spośród specjalnie przeszkolonych, woznych miejskich,

oraz częściowo personelu nowozaangazowanego.

Wszystkie dane pomiarowe, zaobserwowane w ciągu tygodnia na wszystkich punktach obserwacyjnych przesłane zostały do Wydziału Drogowego, gdzie zostaną obliczone i podsumowane.

Pierwsza serja pomiarów ruchu ulicznego dokonywana w Łodzi, obfitowała w szereg wesołych epizodów. Kontrolerzy pracowali na cztery zmiany bez przerwy, wywołując na swoich punktach obserwacyjnych zbiegowiska przechodniów, którzy z zaciekawieniem obserwowali zapisujących coś panów.

W pewnym wypadku interwenjowały nawet władze, gdy kontroler począł liczyć tabory wracającego z ćwiczeń wojska. Władze wojskowe zwróciły uwagę na to podejrzané zachowanie, ale po wylegitymowaniu się kontrolera sprawa została wyjaśniona.

Gorszą znacznie przygodę przeżył kontroler, który w nocy, przy ul. Przejazd kontrolował ruch uliczny. Zmęczony, wystarał się o krzeselko i siedząc na ulicy notował skrzętnie przejeżdżające pojazdy.

Na siedzącego na krzeselku na ulicy mężczyźni zwróciła uwagę mieszkanka przeciwległego domu, która z okna obserwowała tajemnicze zachowanie nieznanego, zapisującego coś w notesie. Po dłuższej obserwacji, doszła ona do wniosku, że mężczyzną jest napewno

JAKIŚ... WARJAT.

którego należy unieszkodliwić. W nocy wyszła ona z mieszkania, podeszła do posterunkowego przy zbiegu ulic i opowiedziała mu o swych obserwacjach i podejrzeniach, dodając, że należy wezwać karetkę pogotowia z kaftanem bezpieczeństwa.

Policjanci wraz z przerażoną informatorką podeszli do rzekomego warjata, którym oczywiście okazał się kontroler miejski. Niewiele jednak brakowało do tego, ażeby się biedak musiał legitymować w domu warjatów.

Zawstydzona kobiecina, która pół nocy straciła na siedzeniu w oknie i obserwowaniu „warjata” poszła się naraźnie wyspać.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Pracownik umysłowy” w Łodzi

Od chwili zarejestrowania w P. U. P. P. pracownik umysłowy bezwzględnie winien punktualnie przestrzegać terminów meldowania się. Jeśli jest chory i obowiązku tego spełnić nie może, winien pisemnie, czy przez osobę trzecią, zaawdomić PUPP., że nie zgłosi się do meldunku, a później, po powrocie do zdrowia, winien przedstawić świadectwo lekarskie, stwierdzające, że istotnie w czasie, w którym miał się meldować, był chory. O ile tego nie uczyni, zostaje skreślony z ewidencji. Ponieważ Pan nie uczynił tego natychmiast, a od tej pory upłynęło ponad siedem lat, nie może Pan uzyskać napowrót utraconych praw, mimo posiadania starej legitymacji.

ZABAWA TANECZNA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym dzielnicy 3-iej, urządzi w dniu 8 lutego r. b. o godzinie 21-iej zabawę taneczną w sali Ewangelickiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Krawieckiej 3.

Bilety w cenie 1 zł. do nabycia w kwaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4, lub przy wejściu w dniu zabawy.

Na froncie robotniczym

W Widzewskiej Manufakturze znowu zatarg

Łódź, 6 lutego. (k) — Onegdaj zlikwidowany został strajk w zakładach przemysłowych Widzewskiej Manufaktury, a już wczoraj w firmie tej wybuchł ponowny zatarg.

Zakomunikowano mianowicie, że robotnikom, pracującym w dziale konfekcyjnym obniżone zostaną płace o 40 procent i że obniżka ta dotknie wszystkie pracownicy, zatrudnione przy szyciu kołnierzyków.

Związki zawodowe, do których robotnice zwróciły się z prośbą o interwencję, interwenjowały w kierownictwie firmy, oświadczając, że zarządzenie to stoi w sprzeczności z okólnikiem ministerstwa, które poleciło inspektorom pracy zapobiegać wypad-

kom obniżania płacy.

Przedstawiciele Z. Z. Z. prosili, aby firma cofnęła zarządzenie o obniżce płac, gdyż w przeciwnym razie może dojść do nowego strajku.

Dotychczas firma nie udzieliła konkretnej odpowiedzi.

Wczoraj odbyła się w okręgowej inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle wstążkowym. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że umowy nie mogą podpisać, wobec czego związki zwołały ogólne zebranie robotników, zatrudnionych w tym przemyśle, celem podjęcia odpowiedniej akcji.

Niebywała karjera łodzianina

Syn łódzkiego przemysłowca ożenił się z córką milionera wiedeńskiego. — Panna młoda wniosła w wiancie 1.700.000 zł.

Łódź, 6 lutego. (kg) — Dowiadujemy się o niebywalej karierze, jaką zrobił łodzianin, syn znanego w mieście naszym przemysłowca Ch. M. Pika, posiadającego fabrykę wyrobów włókienniczych przy ul. Karolewskiej 38-42.

Junior Pik ożenił się mianowicie z panną Krupnik, córką jednego z najbogatszych obywateli Wiednia, Juliusza Krupnika, właściciela kilku olbrzymich domów towarowych, z których największy i powszechnie znany, mieści się we Wiedniu przy Kaiser-Strasse 115.

Przed kilku miesiącami do Łodzi przybyli swaci, którzy zajęli się sprawą połączenia syna łódzkiego przemysłowca z córką milionera wiedeńskiego. Rodzice młodych poznali się we Wiedniu i omówiono termin ślubu oraz szereg spraw związanych ze ślubem.

Panna Krupnik wniosła w wiancie sumę 1.000.000 franków szwajcarskich, co wynosi około 1.700.000 złotych, a niezależnie od tego, papa Krupnik postanowił, aby młodzi mieszkali stale we Wiedniu i aby zięć jego zajął się prowadzeniem domu towarowego.

Wóźnice muszą być egzaminowani

ze względu na bezpieczeństwo publiczne. — Memorjał związków do ministerstwa

Łódź, 6 lutego. (k) — W lokalu Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się onegdaj ogólne zebranie wóźniców i stangretów, na którym zapadła bardzo charakterystyczna rezolucja.

Zebrani w liczbie tysiąca osób postanowili domagać się wprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy, celem zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, ogłoszenia ustawy o umowach zbiorowych, która zawierałaby przepisy, mocą których oporni muszani byłiby do zawierania umowy.

Następnie postanowiono domagać się znowelizowania ustawy drogowej w tym sensie, by wszyscy wóźnice i stangreci w Łodzi poddawani byli fachowemu egzaminowi, na podstawie którego otrzymywaliby prawa jazdy.

Żądanie to wóźnice i stangreci uzasadniają tem, iż wobec pełnienia obowiązków wóźniców przez ludzi niewykwalifikowanych zagrożone jest bardzo bezpieczeństwo publiczne.

Uchwalone rezolucje zostały w dniu dzisiejszym przesłane ministerstwu opieki społecznej i spraw wewnętrznych,

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-iej wiecz.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA” niema pewności!

OLLA
"Gum..?"

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

DZIS PO RAZ OSTATNII

Wspaniała komedia muzyczna!
„Jaśnie Pan Szofer”

W rol. gł. Ina Benita, Eug. Bodo i Antoni Fertner

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

Konkurs „Expressu”
p.t. „Łowimy wszyscy rybki”

152



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIĘSICI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdliwie obciążonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta uknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Werner, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wenera.

Rogosz zawiera przypadkowo znajomość z Erną Szigetti, znaną tancerką, dzięki której otrzymał dobrą posadę. Traci jednak pracę, gdyż posądzono go niesłusznie o kradzież.

Obcując z Erną, Rogosz dowiedział się o istnieniu kapitana Frankensteina, znanego awanturnika, który szantażował tancerkę a następnie Wernerową, która okradła swego męża i uciekła od niego.

„Din-tajra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tym słyszeć, został zniechęca napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przyjaciółka jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiką, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Zrębski prosi Wenera, aby odwiedził jego salony Przemysławie przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Do Kurkowa przyjeżdża Erna Szigetti, była przyjaciółka Rogosza. Wybiera się ona z Janem do „czarnego dworu”, gdzie Rogosz ujrzał na ścianie fotografię obłąkanego starca z dedykacją: „Kochanemu bratu, Józefowi, Walery”.

Na spacerującego w lesie Rogosza napadł w nocy oszalały brat Nugata i zranił go w głowę. Rogosz błądził po ciemnym lesie, nie mogąc znaleźć jakiejś ścieżki.

Po długiej tułaczce wydosłał się nareszcie z lasu i zapukał do chałupy Janaszka, w której pełnił dyżur tej nocy Nawrotek.

W kilka minut po jego odejściu wybuchł pożar tartaku. Mieszkańcy Kurkowa pobili Rogosza, w przekonaniu, że to on podpalił tartak.

Magda zabrała z domu rzekomy łubczyk, będący w istocie trucizną, zmieszała go z wodką i poczęstowała tem Żelazniaka, który runął na podłogę bez przytomności.

Dziewczyna wyjeżdża z Rogoszem do Warszawy. W pociągu Jan oświadcza jej, że Józef Nugat jest jej stryjem i że ojciec jej, którego miała za umarłego, żyje jeszcze.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

Wernerowie wybrali się na dancing. Do stołki ich przysiedli małżonkowie Berthold. Elżbieta zbladła ze strachu na myśl, że Berthold ją pozna i powie Hugonowi, iż okradła go u Tarwina i uderzyła popielniczką w gołwę.

Gdy w pewnej chwili orkiestra zagrała walca angielskiego, Werner zaprosił do tańca Bertholdową, inżynier zaś — Elżbietę.

— Poznałem panią odrazu... — szepnęła Berthold bez żadnego wstępu, gdy znaleźli się we dwójkę na parkiecie.

— Nie rozumiem... — uduła zdziwienie Wernerowa.

— Nie ma pani potrzeby zaprzeczać, bo jestem dzentelmenem i nie zdradzę pani tajemnicy, tembardziej, że i mnie

samemu zależy na dyskrecji z pani strony...

Mówiąc to, inżynier wskazał oczami na swoją małżonkę, która tańczyła z Wernerem, poczem dodał:

— Proszę mi ufać..

— Dziękuję panu bardzo... — powiedziała Elżbieta cichym głosem.

— Wie pani — ciągnął dalej Berthold — byłem tak zaskoczony, gdy ujrzałem panią w towarzystwie Wenera, że musiałem użyć całej siły woli, by nie wyspać pani i siebie...

— Na mnie zrobiło to również piorunujące wrażenie... Ale nie mówmy już o tem, dobrze?

— Dobrze... Chcę tylko to jeszcze zaзначyć, że bardzo, ale to bardzo jestem zadowolony, iż postanowiła pani zerwać z dotychczasowym życiem i opuścić dom Tarwinów... To nie było dla pani... Umilkł i po chwili zadał pytanie: — Czy pani jest już dawno po ślubie?..

— Interesuje to pana? — zmrużyła oczy. — Piętnaście... to jest... pięć lat...

— Hm... A dlaczego zerwała pani z mężem?... Wtedy, kiedy była pani u państwa Tarwinów.

— Prosiłam pana, by nie wspominał pan o tamtych sprawach...

— Przepraszam, nic już nie powiem.

Przez pewien czas tańczyli w milczeniu. Elżbieta czuła się fatalnie w objęciach Bertholda, owiana jego gorącym oddechem.

Przez cały czas myślała teraz o jednym: czy Hugon domyślił się czegoś, czy też udawał, że nic nie zauważył... Z zdumienia wyrwał ją głos inżyniera, nieprzyjemny, jak zgrzyt żelaza po szkle:

— Jestem zachwycony pani mężem. Cóż to za miły człowiek, a przytem — solidny kupiec. Sądzę, że będziemy się teraz częściej spotykać... Mówiąc szczerze, przedewszystkiem zależy mi na pani towarzystwie, bo mam nadzieję... pani rozumie... co?..

— O co panu chodzi? — Elżbieta zmarszczyła czoło i zatrzymała oddech w piersiach.

Nachylił się blisko do jej ucha i szepnął chrapliwie:

— To takie proste... Czy pani się nie domyśla?

— Nie... Proszę powiedzieć wyraźnie do czego pan zmierza...

Berthold wykrztusił z widocznym trudem:

— Coś mi się przecież od pani należy... Za ową kolacyjkę u Tarwinów... Ho, ho, wydałem wtedy dużo pieniędzy, a jaką miałem korzyść? Jeszcze spotkała mnie taka nieprzyjemność z tym portfelem... Chyba nie zapomniała pani o tej sprawie...

Z nawpół otwartych ust Elżbiety nie wybiegło ani jedno słowo. Zatrzymała się w miejscu i stała, jakby zamieniona w słup soli, wlepiwszy przerażone oczy w twarz Bertholda.

A on, jakby nigdy nic, uszczypnął ją znacząco w obnażony łokieć i, przytulił swą silniej do siebie jej kibić, zachichotał obrzydliwie:

— Nie żądam, broń Boże, byśmy nie zwłocznie uregulowali nasze rachunki... O, mam do pani zaufanie i będę czekał, coprawda z niecierpliwością, na odpowiednią sposobność...

Elżbieta odzyskała wreszcie głos. Zawołała groźnie:

— Proszę odprowadzić mnie w tej chwili do stolika...

— Niech pani nie robi głupstw... — przestraszył się Berthold jej tonu.

— Pan słyszał, o co prosiłam?... Proszę mnie odprowadzić do stolika, bo... — Uczyniła gest ręką, przygotowaną na wymierzenie siarczystego policzka.

Chwycił ją nieznacznie za dłoń i syknął, zmieniwszy się na twarzy:

— Nie należy załatwiać na gorąco podobnych spraw, piękna pani...

— Jeszcze jedno słowo i będzie skandal.. No?... Na co pan czeka?..

Berthold przygryzł wargi i odprowadził Elżbietę do łoży.

Po chwili orkiestra przestała grać i Werner z Bertholdową wrócili również z parkietu.

Wówczas Elżbieta podniosła się z miejsca i rzekła do męża:

— Zapłać rachunek i pójdziemy do domu... Podaj mi futro...

— Tak nagle? — zdziwił się Hugon.

— Co się stało, Elżbietko?

— Żle się czuję... — odparła po pewnym namyśle...

Berthold bębnił nerwowo palcami po stole i uśmiechał się głupkowato do swojej małżonki; której mina nie zwiastowała nic dobrego. Unikał przytem usilnie wzroku Wenera, mimo, iż ten miał taką minę, jakby znowu nie domyślał się niczego.

— Chodźmy już, chodźmy... nagliła Elżbieta...

— Kelner, płacić... — zastukał Werner w talerzyk.

Zapłacił rachunek, pożegnał się z Bertholdem i jego żoną, poczem opuścił z Elżbietą łożę.

Młoda kobieta była tak wzburzona, że nie podała Bertholdowej ręki i skinęła jej tylko głową na pożegnanie. Z inżynierem wogóle się nie pożegnała.

— Powiedź mi, moja droga, co to było? — zapytał Werner, gdy oboje siedzieli już w samochodzie. — Miałas taki wspaniały humor i ni stąd ni zowąd postanowiłaś pójść do domu...

— To przez tego durnia Bertholda... — odparła, przyciskając chusteczkę do oczu.

— Co powiesz? Przecie to taki porządny człowiek... A co się stało?..

— Przyciskał mnie w tańcu w nieprzyzwoity sposób i robił mi jakieś ohydne propozycje.

— Taki to ptaszek? — podskoczył Werner na miejscu. — Ja go nauczę...

Rozdział 135

Nie można przekreślić przeszłości

Czas biegł szybko...

Pewnego dnia do budki telefonicznej na dworcu głównym wszedł Henryk Tarwin i starannie zamknął za sobą drzwiczki. Następnie otworzył książkę telefoniczną i począł wodzić zaślinionym palcem po nazwiskach, zaczynających się na „W”.

Zatrzymał się na nazwisku: „Hugon Werner”, poczem z uśmiechem nakreślił tarczę. Usłyszawszy kobiecy głos, nacisnął czerwony guzik i zapytał:

— Czy rozmawiam z panią Elżbietą Wernerową?..

— Tak jest... — odrzekła młoda kobieta ze zdumieniem. — A kto mówi?

— Nie poznaje pani? Tarwin... Henryk Tarwin...

— Kto? — Serce Elżbiety przestało na chwilę bić z nagłego przerażenia.

— Czyżby już pani o mnie zapomniała?... — syczał nieprzyjemnie w słuchawce. — Bo ja pamiętam o pani bardzo dobrze, ile razy dotknę rozbitej głowy i... pustej kieszeni...

— Zaraz, zaraz!.. — przerwała Elżbieta. — Rachunek za mój pobyt w pańskim domu będzie uregulowany co do grosza... Ile się należy?..

— Głupstwo, proszę pani!.. Kilka-set złotych zaledwie, które dziś nie stanowią dla pani żadnej sumy... Więc kiedy można panią odwiedzić?... Teraz, czy może później?..

— Nigdy!.. — zawołała Elżbieta impulsywnie. — Dziś jeszcze postaram się przesłać panu należność... Proszę powiedzieć, ile... Ale niech pan tu nie przychodzi...

— O, jaka pani niegrzeczna dla mnie.

Zapukał w szybkę i zawołał do szofera: — Wracaj do „Moulin Rouge”...

— Czekaj, Hugonku!.. — przestraszyła się Elżbieta. — Poco, każesz jechać spowrotem?..

— Chyba nie sądzisz, że puszcę to Bertholdowi plazem...

— Nie rób tego, nie rób tego!.. — uczepliła się kurczowo jego ramienia. — Zrobi się skandal i ludzie wezmą nas znowu na języki... Niech ci się zdaje, że ci o tem nie mówiłam, bo zresztą nie powinnam tego powiedzieć... Tembardziej, że dałam mu porządna nauczkę... No, Hugonku, Hugonku, uspokój się, mój drogi!..

Sapiąc z gniewu, zamyślił się nad czemś, wreszcie nieoczekiwanie zapytał:

— Czyś ty przed tem znała Bertholda, czyś go dzisiaj poznała?

— Nie, nie znałam go dotychczas... — odrzekła chwiejnym głosem. — Piewszy raz go widziałam...

— Hm... — pokiwał głową. — A może on cię spotkał u Zrębskiego i dlatego był taki śmiały?

Gdy to mówił oczy jego zajaśniały niepokojącym blaskiem, usta wykrzywiły się złowrogo...

— Nie... — szepnęła Elżbieta, patrząc z lękiem w jego twarz.

A on przechylił się do szofera i powiedział:

— Nie pojedziemy już do „Moulin Rouge”.

— A dokąd?..

— Do domu...

— Jakiś ty dobry... — szepnęła Elżbieta, tułac się do ramienia męża.

Ja w swoim czasie nie odmówiłm pani gościny w moim domu i sądzę, że pani postara się jakoś zrewanżować... Rewanż się należy, prawda?.. Tembardziej, że mamy jeszcze inne rachunkczki niezalutowane...

— Wszystko załatwię, niech się pan nie boi... Tylko proszę nie przychodzić do mnie...

W tym czasie Werner siedział u siebie w gabinecie.

Ponieważ czuł się źle, postanowił zadzwonić do biura, że nie przyjdzie już tam po obiedzie. Podniósłszy słuchawkę dodatkowego aparatu, usłyszał głos Elżbiety. Zaciekawilo go, z kim ona rozmawia i zdecydowała się podsłuchać rozmowę.

— A ja chciałbym jednak bardzo odowiedzieć pani... — mówił męski głos w słuchawce.

— Nie można, nie można... — odparła Elżbieta. — Nie jestem sama.

(Dalszy ciąg jutro)

Trzeci konkurs „Expressu”
p.t. „Łowimy wszyscy rybki”

Kupon 5

Dziś złowiłem następujące rybki:

Ogółem rybek: _____

Dr. Rundsztajn
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-cj.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILINSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot)
Telefon 155-77
(od 11-ej do 1-ej Zgierska Nr. 24)

Dr. Różaner
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-12.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7.

PRZYBOLACH PRZYGŁOWY
/TOJUJE SIĘ DLA DO ROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PISZCZÓŁKA



Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.3

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. MED. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, 248.09
Przyjmuje 8-10 r., 4-8 w.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciowska
Przyjmuje od 9-3-cj.
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-cj w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. — Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampy kwarcowa. Porada 3 złote.

Dr. med. L. BERMAN
POWRÓCIŁ
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

Dr. J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. MED. S. Kantor
Specj. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po poł.
tel. 121-23
Piotrkowska 51

Dr. MED. H. Borzekowska
Specj. położnictwa i chorób kobiecych
Gdańska 44 Telef. 88-581
Przyjmuje od 12-2 i od 5-7.30 wiecz

To drobne przeoczenie czyni Panią • 10 lat starszą

Jeden odcień pudru może nadać Pani młody wygląd i nieopisane piękno, wówczas gdy inny odcień może Panią postarzeć. — To że jest Pani brunetką, nie znaczy bynajmniej że powinna Pani używać pudru dla brunetek lub ciemnego „Rachel“, tak samo jak blond włosy nie zmuszają Pani do używania pudru w odcieniu „naturel“. Rozsądny sposób wyboru pudru jest wypróbowanie sześciu różnych odcieni na swej twarzy i wystudowanie efektu. Powinna Pani również używać pudru, który trzyma się na skórze Pani tak, by nie potrzebowała Pani pudrować cały dzień nosa i podbródka. Każdy dobry puder można uczynić przylegającym przez zmieszanie zawartości każdego pudełka z łyżeczką Pianki Kremowej. W Pudrze Tokalon, sprarowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, Pianka Kremowa jest zmieszana nau-



kowym sposobem w ściśle wymierzonej proporcji z najcenniejszym przesianym pudrem. Nie tworzy on plam ani nie przylepia się do skóry i jedno zastosowanie nada Pani najcudowniejszą i najbardziej czarującą cerę na przeciąg ośmiu godzin. Kolor pudru jest kontrolowany zapomocą nowej maszyny, która jest niemożliwa. 5.000.000 kobiet używa Pudru Tokalon co rano.

WYTWÓRNIA deseni tkackich poszukuje rysownika na żakardowe roboty. Oferty pod „Rysownik“ do admin.

DO SPRZEDANIA 1 bilard piramidkowy wraz z bilami i 6 kiji. Wład. ul. Piotrkowska 111 „Bilardy“.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (Moskiewskie Konserwatorium) udziela lekcji gry fortepianowej oraz języka francuskiego po kilkuletnim pobyciu w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Południowa 23, m. 9.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskrecja. Al. Kościuszki 41, pr. of. parter. tel. 170-18.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“

KINO TEATR METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 4-ej

„RAJ NA ZIEMI“
DZIŚ PREMIERA! Najwesejsza komedia wiedeńska, prod. austriackiej p. t.
W rol. gl. HERMAN THIMIG, HANS MOSER, LIZZY HOLZSCHUH, ADELA SANDROCK
Nadprogram dodatek Pata i Paramountu.
30-10

KINO TEATR ADRIA
GŁÓWNA 1
Pocz. o 5-ej

KINO „CZARY“
I Brawurowa, sensacyjna historia niezwykłej odwagi i awanturycznej miłości torreadorów p. t.
„KREW NA PIASKU“
Mrozące krew w żyłach walki byków! W roli torreadora, pogromcy serc kobiecych GEORGE RAFT. W roli farmera bandyty ADOLPHE MENJOU

II **„AUDJENCJA W ISCHLU“**
2 przeboje w jednym programie
Szampańska komedia wiedeńska pełna humoru i muzyki Jana Straussa p. t.
W roli gl. arcyzabawny wesolek SZÖKE SZAKALL oraz znakomita gwiazda MARTA EGGERTH.
Początek o godz. 4-ej. 20-10

— Czy nie jesteś pewna swego uczucia dla Wrońskiego?
— Nie o to chodzi, Wiljamie.
— Czy nie masz wiary w niego?
Zaprzeczyła żywo.
— O tem nie myślałam zupełnie. Daniel jest człowiekiem tego typu, któremu można zaufać bez granic, bez zastrzeżeń. Ale kto wie, co los trzyma w zanadrzu... Przyszłość nieznana, niewiedoma zawsze budzi we mnie lęk.
— Za kilka dni twój ślub.
— Tak, Willi.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

105
Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljama Zoltanem.
Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.
Ale stary Witman nie chce słyszeć o małżeństwie jego syna z fortancerką wszelkimi sposobami stara się oddzielić Ottokara od Ewy.
Ewa pojechała na wieś, do chorego Ottokara, który wskutek silnego wstrząsu odzyskał świadomość umysłu.
Wjawił oknalni w szpitalu. Odwiedza go Wiljam Schurmann.
XXXXX
CZYBY OTTOKAR?
Czy pan wie, co Zbigniew robił owej pamiętnej nocy, po której na niego padło podejrzenie, związane ze śmiercią Wiktorji?
Inspektor Matczak, idąc aleją parku obok Schurmanna, przystanął na zadane mu pytanie.
— Nie wiem, ale jestem bardzo ciekaw.
Wiljam uśmiechnął się.
— Zbyszek wtedy najwyczałniej śledził Rymwida.
— Co?
— Tak. Śledził Rymwida — powtórzył Wiljam.
Matczak nie mógł ukryć swego zdziwienia.
— Zasadniczo... ja również śledziłem

bakterjologa. Widzę, że w panu Zbigniewie mam niepośledniego rywala.
Zamyślił się na chwilę, poczem odbiegł nieco od tematu.
— Widzi pan, panie Wiljamie, życie detektywa nie ma wytkniętych dróg. Są dwa rodzaje śledzenia zbrodni, czy innych zawiślanych spraw. Jedne przewlekłe, niepomijające żadnych, nawet ubocznych szczegółów, inne bezpośrednie. Te ostatnie są prowadzone na los szczęścia. Ich przewodnikiem jest intuicja. Ja zaliczam siebie do pierwszego rzędu. Brat pański, który zaczyna mi imponować należy do drugiego. Szczęśliwym trafem obaj utknęliśmy na jednym torze. Nie dziwiłbym się, gdyby pański brat wyprzedził mnie w odkryciach. Obawiam się tylko, że... jak to przysłowje mówi: „Im dalej w las, tem więcej drzew...“
Matczak nie dokończył i szybkim ruchem położył palec na ustach.
— Cicho...
Ujął Wiljama pod ramię i wraz z nim ukrył się za pierwszym z brzegu drzewem.
Schurmann nie rozumiał wprowadzić o co inspektorowi chodzi, lecz posłusznie stał w bezruchu.
Godzina była późna. Księżyc w całej pełni płynął po bezchmurnem niebie, zalewając błękitem światła uśpioną ziemię.

Po męczącym upalnym dniu zadumałe drzewa zdawały się z rozkoszą pochłaniać odżywczy chłód nocy. Panowała jakaś błogosławiona cisza zachwytu i zupełnej beztróżki. Najlejszy podmuch wiatru nie odważył się naruszyć zapamiętania tego niezwykłego majestatu.
Naraz rozległ się trzask łamanej stopami gałęzi.
Wiljamowi, który wędrował myślami po uroczystych bezkresach, serce zabiło mocniej.
Wyteżył wzrok skąd hałas pochodził, lecz nic nie dostrzegł.
Matczak ścisnął go mocno za rękę, a wzrokiem nakazał zupełne milczenie.
Po dłuższem oczekiwaniu na jasno oświetlonej alei parku wyciągnął się cień postaci ludzkiej. Jeszcze chwila, a jakiś człowiek przebiegł ścieżkę tak szybko, że nawet nie można było dostrzec jego twarzy.
— Rymwid? — szepnął Wiljam przy ciszonym głosie.
Inspektor nie odpowiedział. Dopiero po chwili nachylił się do ucha Schurmanna.
— Jeżeli pan potrafi stapać bez szelustu, to proszę za mną. W przeciwnym razie, nich pan tu chwilę pozostanie, a później uda się do zamku, ale tędy, na lewo...
Wiljam zgodził się na to drugie.
Na korytarzu przez szparę w drzwiach zauważył światło w pokoju siostry. Zapukał. Krysta otworzyła mu niezwłocznie.
— A! To ty, Willi?
— Nie śpisz jeszcze? — odparł pytaniem.
— Myśle... Myśle o swojej przyszłości — dodała szybko. Wszak idę na nowe Nieznane, a to zawsze w sercu ko biety budzi lęk.

Gdy Schurmann znalazł się u siebie, zaczął myśleć nad rozmową z siostrą. Stał w oknie i poddał się zadumie. Za szybami dwie rosnące brzozy wyglądały w nocnym mroku jak widma białe o rzuconych na wolę wiatru gałęziach.
Nagle przez oczy Wiljama przebiegł wyraz zdumienia. Koło domu przesuwał się jakiś cień. Poznał Ottokara. Przesunął się i zniknął w gęstwinie drzew. Schurmann nie miał ochoty do snu. Nie spodziewane ujrzenie Witmana pobudziło jego myśli do szybszego lotu. Nie rozumiał co znaczyło potajemne skradanie się Witmana. Czyżby i ten miał jakiś związek z tajemnicą Dobroborza?
(Ciąg dalszy jutro).

Biuletyn olimpijski z Garmisch

Udany trening narciarzy polskich. — Hokeiści grają w piątek z Austrią, a w sobotę z Łotwą

Garmisch Partenkirchen, 6 lutego. W Garmisch Partenkirchen czynią zawodnicy ostatnie przygotowania do mających się rozpocząć w czwartek Igrzysk Zimowych. Na małej skoczni w Riesersee trenowali w środę narciarze niemal wszystkich państw. Najlepszy wynik dnia uzyskał norweg Walberg (60 mtr.). Z Polaków najlepszy był Stanisław Maruszak, który uzyskał skoki 56.53 i 55 mtr. Trenowali również bobsleści.

Na głównym stadionie olimpijskim odbyła się próbna defilada, która trwała przeszło 3 godziny. Polskie reprezentować będą na czwartkowej defiladzie prezes PKOl pułk. Giabisz, kierownik drużyny narciarskiej dr. Wronecki i prok. Kulej.

Do narciarskiego biegu zjazdowego, który odbędzie się w piątek wylosowali zawodnicy polscy następujące numery: Broni Czech (11), K. Zajac (34) i Weinschenk (53).

Hokeiści polscy odbyli w środę generalny trening, który wypadł b. dobrze. Większość zawodników znajduje się w doskonałej kondycji.

Komitet organizacyjny dokonał w środę dalszego losowania rozgrywek hokejowych, które wypadło następująco: piątek: USA — Szwajcaria, Austria — Polska, Szwecja — Anglia, Niemcy — Włochy, Czechosłowacja — Belgia i Węgry — Francja. W sobotę o godz. 8.30 rano gra Łotwa z Polską. Poza to odbędzie się tego dnia następujące spotkania: Kanada — Austria, Czechosłowacja — Węgry, Włochy — USA, Szwajcaria — Niemcy, Anglia — Japonia i Francja — Belgia. W niedzielę odbędzie się jedynie trzy spotkania, a mianowicie: Czechosłowacja — Francja, Szwajcaria — Włochy i Austria — Łotwa.

Mecz Polski z Kanadą sedziować będą sędziowie Anderson i austriak Stenke. Sedziowie pol-

scy Kulej i Tupalski wyznaczeni zostali do prowadzenia zawodów Szwecja — Anglia i Niemcy — Italia.

W środę przybył do Garmisch Kalbarczyk, który przyjechał bezpośrednio z Davos i natychmiast rozpoczął treningi.

Dziś otwarcie Olimpiady

zimowej w Garmisch Partenkirchen

W dniu dzisiejszym nastąpi w Garmisch Partenkirchen uroczyste otwarcie 4-ej Zimowej Olimpiady w Garmisch-Partenkirchen. Program uroczystości przedstawia się następująco:

O godz. 10-ej rano, wszystkie państwa, biorące udział w Olimpiadzie przygotowują się do defilady. O 10.45, czoło pochodu składającego się z 1600 sportowców, reprezentujących 28 państw, znajdzie się przy bramie wejściowej stadionu olimpijskiego. Po zajęciu miejsc na trybunach honorowych przez rząd, korpus dyplomatyczny i zaproszonych gości trzy orkiestry pułkowe, odegrają niemiecki hymn narodowy.

Punktualnie o godz. 11-ej rozpocznie się defilada. Drużyny maszerować będą trójkami ze swoimi sztandarami państwowymi. Na czele pochodu kroczy Grecja, jako kraj, z którego wyszła idea olimpijska, po niej inne państwa w porządku alfabetycznym. W czasie defilady, baterie oddadzą salwy honorowe. Po

ukończeniu defilady, poszczególne ekipy staną w kolumnach frontem do trybun honorowych, przed nimi zaś w szeregu 28 pocztów sztandarowych.

O godz. 11-ej min. 20, prezydent IV Zimowej Olimpiady dr. Ritter v. Halt, wygłosi przemówienie powitalne, poczem odegrany zostanie hymn olimpijski. — Wśród huku armat i bicia dzwonów kościelnych w Garmisch, zabłyśnie płomień olimpijski i na olbrzymim maszcie podniesiony zostanie równocześnie sztandar olimpijski.

O godz. 11.30 nastąpi złożenie przysięgi. Sztandary utworzą półkole, a jeden z zawodników niemieckich (najstarszy) złoży w przepisanej formie przysięgę.

Na tem kończy się uroczystość otwarcia. W czasie defilady poszczególne drużyny maszerują w określonym porządku, a mianowicie: najpierw delegaci, następnie drużyny wojskowe, narciarze, łyżwiarze, hokeiści, saneczkarze i t. d.

Wiadomości bokserskie

Reprezentacja bokserska Bukaresztu bawiła we wtorek w Toruniu, zwyciężając reprezentację miasta w stosunku 10:6. W barwach Torunia startowali Krzemiński i Wezner. Pierwszy wygrał walkę, drugi zremisował.

Trener Billy Smith przebywa obecnie na Śląsku. Niestety i w tym okręgu napotyka Smith na trudności treningowe, gdyż śląskie władze bokserskie nie uważały za stosowne zainteresować się tą sprawą.

Narazie więc spędza Smith bezczynnie czas, kręcąc się po ulicach Katowic.

Dwa mecze zapaśnicze o mistrzostwo okręgu

W sobotę, 8 bm. rozpocznie się druga runda mistrzostw drużynowych okręgu w zapaśach. Mianowicie odbędzie się w lokalu Sokola o godz. 19-ej mecz Wima — Sokół. Następnie w niedzielę, 9 bm. odbędzie się w Pabjanicach w lokalu Kruszcendera o godz. 11-ej przed półmecz KE — IKP.

Mecz tych samych zespołów w pierwszej rundzie nie doszedł do skutku, jednak zarząd ŁOZLA przyznał walkower drużynie Kruszcendera wskutek odmowy IKP pokrycia kosztów przejazdu, drużyny pabjanickiej. Po pierwszej rundzie i mistrzostwach prowadzi WIMA.

Nowe nabytki stołecznej Makkabi

Warszawa, 6 lutego.

Kraża słuchy, że do stołecznej Makkabi przystąpić mają w najbliższym czasie dwaj pięściarze prowincjonalni. Jako pierwszego wymieniają byłego zawodnika katowickiego BKS Nebła. Drugim ma być obiecujący pięściarz białostocki Kuśmierz.

Łódź posiada tylko jeden sklasyfikowany klub pływacki

Polski Związek Pływacki przeprowadził klasyfikację klubów i zawodników w poszczególnych okręgach. 7 Łodzi został sklasyfikowany tylko ŁKS z ilością 29 zawodników czynnych w r. ub. Na pierwszym miejscu kroczy Warszawa: 6 klubów — 237 zawodników, przed Poznaniem, Śląskiem i Krakowem.

W dniu wczorajszym poznańska Warta zakomunikowała w jakim składzie przyjedzie do Łodzi na mecz o mistrzostwo drużynowe Polski z I.K.P. Skład ten przedstawia się następująco: waga musza: — Sobkowiak, waga kog.: — Wirski, waga piórkowa: — Rogalski, waga lekka: Kajnar, waga półśrednia — Sipiński, waga średnia: — Florysiak, waga półciężka — Szymura i waga ciężka: — Piłat.

Warta przyjeżdża do Łodzi w sobotę o godzinie 23.00.

P. Z. B. wyznaczył jako swego delegata na mecz p. Bohdana Cynkę.

I.K.P. przeciwstawi Warcie zespół następujący: Szwed, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Chmielewski, Pietrzak i Rosław. Możliwe są w paru wagach przesunięcia, przyczem w wadze półśredniej wystąpiłby Durkowski, w średniej Banasiak, a w półciężkiej Chmielewski.

Teoretycznie więcej szans na zwycięstwo posiada Warta i w najlepszym wypadku łodzianie powinni wyjść na remis.

Punkty dla łodzian, prócz Chmielewskiego, zdobędą prawdopodobnie: Woźniakiewicz, Spodenkiewicz i ewent. Pietrzak lub Banasiak.

Pozostałe bilety na mecz sprzedaje kasa Filharmonji.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40. Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.



W jakich składach wystąpią drużyny bokserskie Warta i I.K.P.

Łódź, 6 lutego.

Warta zawiadomiła IKP, że wystąpi w niedzielę w następującym składzie: Sobkowiak, Wirski, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Florysiak, Szymura, Piłat. W drużynie Warty zabraknie obiecującego Koziołka, który na ostatnich meczach mistrzowskich nabawił się b. poważnej kontuzji ucha i w tej chwili znajduje się pod obserwacją lekarzy. Kierownictwo Warty zmuszone więc zostało przesunąć Sobkowiaka do wagi muszej i sięgnąć znów po Wirskiego, który w tegorocznej kampanji mistrzowskiej nie brał jeszcze udziału. Reszta drużyny jest bez zmian, niespodzianką stanowi jedynie nazwisko Rogalskiego, który przedtem niż przypuszczano wyliczył się z odniesionymi ostatnio kontuzjami.

Podany został również do wiadomości skład drużyny łódzkiej, który przedstawia się następująco: Szwed, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Chmielewski, Pietrzak, Rosław.

W zespole łódzkim nie należy oczekiwać przewidzianych poprzednio przesunięć w wagach. Być może, że IKP zostanie do tego zmuszone gdyby okazało się, że Warta w ostatniej chwili dokonała zmian w podanym przez siebie zespole. Nie przesadzajmy jednak faktów i zastanówmy się czy IKP ma szanse uzyskania zwycięstwa nad powyższym zespołem Warty.

W wadze muszej nie może być dyskusji, że Sobkowiak zdobędzie dwa punkty dla Warty. W walce z poznaniakiem niema Szwed nic do szukania. Poprawiła się natomiast sytuacja klubu łódzkiego w wadze koguciej. Bartniak poczynił ostatnio duże postępy podczas gdy forma jego przeciwnika nie może być zbyt dobra, gdyż jak już wspomnieliśmy pauzował on przez kilka miesięcy. Łodzianie mają więc szanse uzyskania w tej kategorii co najmniej jednego punktu.

W wadze piórkowej Spodenkiewicz powinien sobie bez większego trudu poradzić z Rogalskim, który również od dłuższego czasu nie trenował. Duże zainteresowanie budzi walka rewanżowa Kapnara z Woźniakiewiczem. Należy przypuszczać, że Woźniakiewicz, znajdujący się w doskonałej formie tym razem w sposób przekonywujący zdoła pokonać swego poznańskiego rywala. W wadze półśredniej stoi zdaje się IKP na straconej placówce. Banasiak, mimo wielkiej ambicji i dużej odwagi nie sprosta doskonałej technice Sipińskiego. O walce w wadze średniej niema co pisać. Warta nie ma w tej chwili godnego przeciwnika dla Chmielewskiego. Bardzo ciekawie przedstawia się spotkanie w wadze półciężkiej. Szymura w sposób nieprzekonywujący pokonał w Poznaniu zawodnika ka-

liskiego przyczem zwycięstwo warciarza było wówczas poważnie kwestionowane. W Łodzi ma Pietrzak okazję zrewanżowania się chociaż trzeba stwierdzić, że jego forma nie jest bynajmniej budująca. W ostatniej wadze ciężkiej Piłat ma zapewnione dwa punkty. Wątpimy czy wogóle dojdzie do spotkania Rosław — Piłat.

Reasumując powyższe przypuszczenia należy, że

w najlepszym dla IKP wypadku t. zn. jeśli Bartniakowi uda się uszczknąć punkt Wirskiemu, Spodenkiewicz i Woźniakiewicz wygrały swe walki, a Pietrzak zremisuje z Szymurą wówczas wynik meczu brzmieć będzie 8:8. Będzie to zdaniem naszym najlepszy wynik dla drużyny łódzkiej, gdyż przy obecnym układzie sił na zwycięstwo zasługują raczej Warta.

Prezydjum walnego zebrania lekkoatletów łódzkich



Obóz przedolimpijski dla atletów w Łodzi

Jak się dowiadujemy, na polecenie P. Z. A. zostanie zorganizowany w Łodzi przez Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny w połowie marca przedolimpijski obóz atletyczny dla zawodników okręgu łódzkiego, warszawskiego i wileńskiego pod kierunkiem znanego instruktora p. Szczepilewskiego z Warszawy.

Zawodnicy zamiejscowi będą skoszarowani. W czasie obozu będzie zorganizowany mecz zapaśniczy międzymiastowy Łódź — Warszawa. Podobne obozy dla innych okręgów będą zorganizowane w Katowicach i Krakowie.

Odnaczenie łódzkich działaczy atletycznych

Z okazji 10-lecia istnienia Polskiego Związku Atletycznego zostali odznaczeni dyplomami za zasługi nast. działacze łódzcy: prezes ŁOZA p. Stefan Koczyński, sekretarz p. Jan G. Berhardt, b. mistrz Polski Piotr Herudziński i b. mistrz Polski Mieczysław Mroczkowski.

Delegaci Warszawianki konferować będą w Łodzi z p. Cynką

„Ucieczka“ dwóch pięściarzy pomorskich Krzemińskiego i Weznera po krótkim pobycie w stolicy nie daje spokoju kierownictwu Warszawianki, do której obaj pomorzanie przystąpili.

Klub warszawski postanowił interwenjować w tej sprawie w PZB i korzystając z zapowiedzianego na niedzielę przyjazdu do Łodzi przewodniczącego wydziału sportowego p. Cynki, który będzie delegatem związku na zawodach IKP — Warta, wysłał też Warszawianka do Łodzi swych reprezentantów. Przedstawiciele klubu warszawskiego zamierzają w Łodzi odbyć konferencję z p. Cynką.

Koszykarze i siatkarze Makkabi jadą do Warszawy

Na sobotę, 8-go i niedzielę 9-go b. m. drużyny siatkówki i koszykówki męskiej łódzkiej Makkabi wyjeżdżają do Warszawy, gdzie rozegrają mecze z tamtejszą Makkabi, z Warszawianką i reprezentacją klubów żydowskich.

Minjatury Coś o każdym

Rozmowa w salonie:
— Wie pani, jacy pan w żaden sposób nie dał trzydziestu lat..

— Doprawdy?... — odpowiada zachwycona dama. — A ja już mam trzydzieści pięć..
— To już przedziej..

Od trzech godzin pan Andrzej siedzi nad rzeką i łowi ryby. Od trzech godzin stoi podal jakiś facet i przygląda się bezmyślnie temu, co robi pan Andrzej. Zdenerwowało to w końcu pana Andrzeja, więc zwraca się doń:

— Człowieku!.. Od trzech godzin stoi pan i patrzy jak ja łowię ryby!.. Czy nie może pan sam łowić?!

— Nie mam cierpliwości..

Pan Hipolit założył się z pewnym legomościem, że wkradnie się niespostrzeżenie do sąsiedniego sklepu, zabierze jakiś przedmiot, nie płacąc zaś ani grosza, wyjdzie ze sklepu i nic mu się nie stanie.

Jegomość zgodził się. Pan Hipolit wszedł do sklepu, ściągnął z wystawy parę męskich pantofli i przez nikogo niezatrzymany wymknął się na ulicę.

— A jednak wygrałem zakład! — zawołał uradowany.

— Pan jest bardzo sprytny, — odparł jegomość — ale zakładu pan nie wygrał.. Pan pozwoli, że się przedstawię.. Jestem wywiadowcą z Urzędu Śledczego i aresztuję pana za zwykłą kradzież..

— A teraz pozwól pan, że ja się przedstawię.. Jestem właścicielem sąsiedniego sklepu..

Gość wchodzi do kawiarni, przywołuje kelnera i powiada:

— Panie starszy!.. Dla mnie białą kawę bez babki!..

— Przepraszam — odpowiada kelner. — Babki zabrakło.. Czy może być biała kawa bez kremówek?..

Pada deszcz. Piotruś pędzi z mamusią do domu. Przez nieostrość obryzgał jakiegoś przechodnia błotem.

— Piotrusiu — poucza go matka — nie wolno tak bez żenady opryskiwać ludzi błotem..

Piotruś spogląda na matkę zdziwiony i odpowiada:

— Więc muszę czekać aż będę miał auto?!

Londyn bez mięsa



W Londynie wybuchł strejk robotników przemysłu mięsnego. Wskutek porzucenia pracy przez 10.000 robotników Londyn pozostał bez mięsa. Na zdjęciu widzimy wiec strejkujących.

Rozruchy w Egipcie

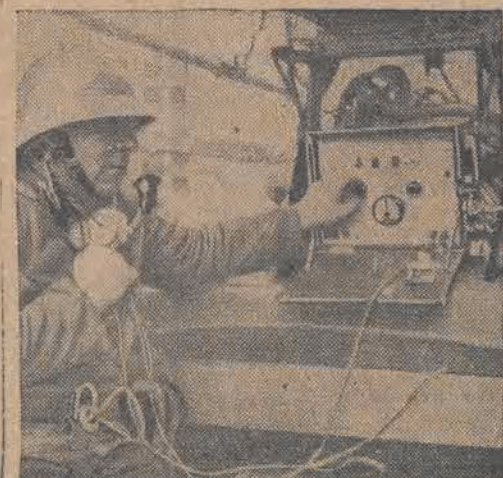


W ostatnich dniach ponownie odbyły się w Kairze demonstracje studentów, którzy zaatakowali policję strumieniami wody z węzów do polewania.

NAJSZYBSZA ŁYŻWIARKA ŚWIATA.



W Sztokholmie odbyły się zawody łyżwiarskie pań o tytuł najszybszej łyżwiarki świata. Pierwsze miejsce zajęła amerykańska Kit Klein.



W wozach straży pożarnej wiedeńskiej zainstalowano nadawczo-odbiorcze aparaty radiowe, które umożliwiają stałe ko-munikowanie się z centralą, nawet gdy wozy są na mieście lub przy pożarze.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Powrót do rodzinnego miasta

Ustąpienie Klemensa Fedora ze stanowiska dyrektora Banku Międzynarodowego wywołało w całym mieście duże poruszenie.

Fedor przez wiele lat cieszył się zaufaniem centrali potężnej instytucji finansowej. Pewnego dnia nieoczekiwanie zjechała komisja śledcza. Badania ksiąg trwały prawie tydzień. W rezultacie Fedor został usunięty ze swego stanowiska.

Krażący wersje, że ustalono, iż Fedor popełnił znaczne malwersacje. Jak twierdzili wtajemniczeni, centrala banku początkowo zamierzała oddać Fedora w ręce władz. Zrezygnowano jednak z tej myśli, obawiając się, że aresztowanie i proces sądowy mogą zaszkodzić interesom finansowym wielkiej instytucji.

Fedor wkrótce wyjechał w świat. Przez dwa lata nie dawał żadnego znaku życia i miasto, w którym dawniej odgrywał dużą rolę, niemal o nim zapomniało.

Ogólnie sądzono, że Fedor jest bardzo bogatym człowiekiem. Otrzymywał przecież wysoką pensję, a pozatem, jak wynikało z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję rewizyjną, przywłaszczył sobie pieniądze bankowe.

W rzeczywistości jednak Fedor nie rozporządzał większym kapitałem. Przewadził zawsze wystawny tryb życia i nie umiał oszczędzać.

Znalazłszy się zagranicą, początkowo próbował szczęścia w interesach. Ulokował w pewnym przedsiębiorstwie wszystkie pieniądze, które zabrał ze sobą i po kilku miesiącach je stracił.

Po uciążliwych poszukiwaniach udało mu się zdobyć jakąś lichą płatną

posadę. Nie potrafił jednak zagrzać miejsca. Wkrótce znów znalazł się bez środków do życia.

Przez długie miesiące utrzymując się z dorywczych, nędznych zarobków, borykał się z losem.

W ten sposób upłynęły dwa lata. Pewnego dnia nieoczekiwanie powrócił do rodzinnego miasta.

Włócząc się po ulicach, myślał o Krystynie, córce znanego bankiera. Był z nią dawniej zaręczony. Gdy go usunięto z posady dyrektora banku, Krystyna natychmiast z nim zerwała.

Fedor zdawał sobie sprawę, że uległa woli swego ojca. Nie próbował nawet tłumaczyć się przed nią. Nie pozwałała mu na to ambicja.

Ale teraz, po dwóch latach, pragnął ją znów uirzeć.

Przechodził właśnie obok Placu Teatralnego. Podniósł głowę i stanął, jak wryty.

Krystyna, jak zwykle, wytworna i oszalałająco piękna oglądała jakąś wystawę sklepową.

Fedor szybko się opanował. Ukłonił się nisko i chciał do niej podejść.

Krystyna zmierzyla go zimnym spojrzeniem. Kiwnęła lekko głową i szybko oddaliła się.

Fedor czuł się, jak spoliczkowany. Takiej obelgi nie spodziewał się.

Przecież Krystyna nawet dokładnie nie wiedziała, dlaczego stracił swe stanowisko. Dawniej tak wiele ich łączyło. A teraz poprostu odwróciła głowę, obawiając się, że do niej podejście.

— Kawiarnia Bristol — szepnął do siebie, zatrzymując się po paru minu-

tach przed rzęsiście oświetlonymi cknami wytwornego lokalu. Tu dawniej spotykałem się zawsze z przyjaciółmi. Muszę zobaczyć, jak tam teraz wygląda.

Wszedł śmiało do wnętrza.

Portjer poznał go natychmiast. Ale nie ukłonił się tak nisko, jak ongiś.

Na sali przy jednym ze stolików siedziało czterech mężczyzn.

Jednym z nich był Otton Krab, dawny kolega szkolny Fedora. Przed pięciu laty Krab przymierał głodem. Fedor wyrobił mu wówczas posadę w banku. Pozostali mężczyźni, siedzący przy stoliku, byli również jego dobrymi znajomymi i nieraz korzystali z jego pomocy pieniężnej.

Gdy podszedł do nich, przywitali go dość chłodno.

Fedor mimo to zajął wolne krzesło.

— Jak ci się wie dzie, Ottonie? — spytał Kraba, uśmiechając się doń przyjaźnie.

— Dziękuję. Dobrze — odparł mu krótko, spoglądając jakoś w bok.

Nikt z pośród obecnych nawet nie spytał Fedora, gdzie spędził ubiegłe dwa lata i jak mu się obecnie powodzi.

Po kilku minutach Krab podniósł się z krzesła.

— Bardzo cię przepraszam, ale muszę już pójść — powiedział, podając rękę Fedorowi.

— My też — odezwali się pozostali mężczyźni.

Fedor został sam.

Teraz już było wszystko jasne. Ci ludzie chcieli mu wyraźnie dać do zrozumienia, że nie może na nich liczyć. Widocznie, obawiali się, że będzie ich prosił o pożyczkę. Może nawet uważali jego towarzystwo za kompromitujące.

— A ja ich tak wszystkich lubiłem — pomyślał. — To dobra nauczka. Przez tyle lat sądziłem, że znam się na ludziach.

Przejrzał pisma, napił się kawy i

opuścił kawiarnię.

Postanowił pójść do hotelu, w którym już odnajął numer.

Na ulicy usłyszał za sobą jakiś głos.

— Klemensie! Jak ja się cieszę, że ciebie widzę!

Obejrzał się.

To była Elżbieta Porten, młoda ekspedientka sklepowa, z którą niegdyś pozostawał w zażyłych stosunkach. Gdy zaręczył się z Krystyną, zerwał z nią.

Elżbieta spoglądała nań czule.

— Wróciłeś — szeptała. — Jak ja się cieszę... Nie mam do ciebie żadnego żalu. Byłeś zaręczony z córką bankiera miałeś duże stanowisko... Cieszyłam się, że zrobisz wielką karierę. Ale teraz jesteś przecież sam. Widzisz, ja mam trochę oszczędności. Gdybyś potrzebował..

Fedor obserwował ją uważnie.

— A kto ci mówił, że potrzebuję pieniędzy? — spytał ją po chwili.

— Wiesz przecież, że zawsze o tobie myślę. — Mówiono mi, że zagranicą nie mogłeś znaleźć pracy. Nie udało mi się zdobyć twego adresu. Chciałam ci pomóc..

Fedor wszedł z Elżbietą do zacisznej kawiarenki i tam jej powiedział:

— Wracam do banku, rozumiesz? Obejmuję moje dawne stanowisko.

Przed dwoma laty padłem ofiarą ohydnych intrygantów z centrali. Władze obecnie ustaliły nazwisko osobnika, który popełnił malwersacje. Jestem całkowicie zrehabilitowany. Nikt jeszcze w mieście nie wie o tem wszystkim. Jesteś pierwszą osobą, której o tem powiedziałem. Ty jedna nie opuściłaś mnie w nieszczęściu..

Nazajutrz Fedor istotnie wrócił do banku.

A w miesiąc później nabrał się z Elżbietą Porten.

Doł.